DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 19.

Poznań, dnia 11. Maja 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Środek przeciw wodnej puchlinie u owiec.
(Journal d'agric. prat.)

Roku 1860. lato nadzwyczaj było mokre, skutkiem czego trzody nasze merynosowe zaczynały chorować; pasza nie była soczystą, ani dość treściwą, gdyż sprzęt siana i potraw dla wilgoci uskuteczniono tylko z trudnością. Zbieg tych okoliczności szczególnie niepomyślnie wpłynął na jagnięta, gdyż już na wiosnę 1861. r. spostrzegł owczarz, że wodna puchlina w wysokim stopniu pomiędzy jagniętami się wszczęła, tek że szesnastomiesięczne jagnięta miały pęcherze z wodą, u innych zaś oczy i wargi zupełnie straciły barwę, co było oznaką, że i one w niedługim czasie chorobie podpadną. Owczarz uważał za najlepsze, jagnięta w jak najkrótszym czasie sprzedać, twierdząc, że są stracone. Dokładne poszukiwania wykazały, że stan chorobliwy powstał z ubytku krwi, i że był podobnym do blednicy u człowieka, w którym to razie używają lekarze żelaza jako środka zaradczego. Postanowiliśmy tego środka się chwycić i 1. Maja 1861 r. daliśmy owczarzowi następującą dyspozycyą:

1. ażeby niezwłócznie każdej owcy dziennie dołączył do paszy 1 gramm sproszkowanego prażonego siarkanu żelaza (FeO,SO^3), zmieszawszy go z 10 grammami soli morskiej;
2. ażeby i gramm świeżego siarkanu żelaza rozpuścił w 2 funtach wody, co wystarcza do napojenia całej trzody;
3. ażeby każda owca przez kilka dni dostawała 100 gramm makuchów albo ½ funta owsa. Sól morska służy tylko do złagodzenia przykrego smaku żelaza i do ułatwienia trawienia.

Po ośmiodniowej kuracyi zaczęły się oczy i wargi jagniąt znowu zabarwiać, a w 3—4 tygodni zyskały dawny swój kolor. Kuracya cała trwała jednakże 6 do 8 tygodni, zanim się można było spodziewać zupełnego skutku.

Z 170 jagniąt w ten sposób leczonych żadne nie padło podczas kuracyi. Nawet jagnięta, u których spostrzegliśmy już pęcherze z wodą, a które w ten sam sposób leczono, tylko że im 2—3 gramm. prażonego siarkanu żelaza więcej dawano, niż innym, tak dalece się wyleczyły, że je za dobrą cenę rzeźnikowi sprzedano.

Spostrzegliśmy także, że jagnięta z większym apetytem i w większej ilości piły wodę zaprawioną siarkanem żelaza, niż wodę czystą, i dla tego mógłby napój ten w sposób zgotowany zaradzić chorobie, lub ją w powstaniu przytłumić, albo też być zaradczym środkiem dla owiec, pasących się na pastwisku zimnem i mokrem. W ostatnim razie, t. j. jeżeli owce wiele piją; uważamy za korzystniejsze, gdy się mieszaninę z proszkowanego siarkanu żelaza i soli morskiej do paszy doda.

Co do użycia siarkanu żelaza nadmienić wypada, że skuteczniej działa prażony (calciné) siarkan żelaza. Zastąpiś go można przez zwyczajny siarkan w ten sposób, że zamiast jednego grammu prażonego używa się 2 do 2½ grammów zwyczajnego siarkanu żelaza. Korzystnie działa także sproszkowany węglan żelaza lub zędra. Lecz przyznać trzeba, że sole, rozpuszczające się łatwo w żołądku, skuteczniejsze są, niż inne środki; nadto świeży siarkan żelaza tanią jest solą, gdyż centnar najwyżej kosztuje 1 tal.

F. Jacquemart.

Konkursa i wystawy.

We Francyi odbywać się mają pod koniec Marca r. b. okręgowe konkursa, na bydło rzeźne i opasy wszelkiego rodzaju w Nimes, Saint-Quentin, w Nantes, Lyonie i Bordeaux, a ogólny konkurs w Poissy, w tym samym celu będzie dnia 1. Kwietnia. Na-

grody udzielać się mające za najlepsze sztuki wynoszą:

	Bydło rogate fran.	Owce fran.	Swinie fran.	Razem fran.
W Poissy	57,650	9200	4300	71,150
St. Quentin	8,075	1800	625	10,500
Bordeaux	12,050	1500	825	14,375
Lyon	9,550	1200	900	11,650
Nantes	10,050	1150	625	11,826
Nimes	6,250	1450	550	8,250
Razem	103,625	16,300	7,825	127,750

Prócz tych nagród pieniężnych udzielane będą wystawcom złote, srebrne i brązowe medale.

W innych krajach przygotowują się także konkursa i wystawy rolnicze, ale na większą skalę, jako międzynarodowe. Odbędzie się najprzód taka wystawa międzynarodowa rolnicza, od 29. Czerwca do 4. Lipca r. b. trwać mająca, w Odensee, w Danii, na wyspie Fionii. Rząd duński podejmuje koszta przewozu nadsełanych okazów.

Ogłoszono już także długi program międzynarodowej wystawy, otworzyć się mającej w Hamburgu, na Heiligengeistfeldzie, od 14. do 20. Lipca r. b. za współdziałaniem Stowarzyszenia rolniczego niemieckiego, co do ras i zawodów koni, rogatego bydła, owiec, świń, drobiu i wszelakich płodów ziemnych, rolnych — wystawa i próby pługów parowych i wszelkich maszyn, przyrządów i narzędzi do uprawy roli i użytków gospodarskich używanych. Nagrody ofiarowane będą i liczne i wysokie.

Ktoby chciał posłać jaki przedmiot na tę wystawę, zgłosić się może przed 1. Maja, do pana doktora Gerharda Hachmann w Hamburgu. Konkurs ten urządzić się ma na nowej zasadzie, na którą zgadzają się powszechnie: opierać się ma na osobistej inicyatywie, to jest, że sami rólnicy i gospodarze biorą udział w wystawie, nie domagając się żadnych zasiłków ani subwencyj od rządu. Zresztą, opłaty od sztuki bydła lub od powierzchni żądanej na wystawie są niezmiernie umiarkowane.

Hamburg doskonale nadaje się do tego celu, bo wszystkie narody rolnicze mogą wysełać tam bez trudu wyroby i płody swoje, morzem albo kolejami żelaznemi. Ceł żadnych pobierać nie będą a komitet kierujący starać się ma uzyskać od Towarzystw dróg żelaznych zniżenie opłat od przewozu wysełek na tę wystawę.

Prócz tych, odbędzie się w tym roku w Grenobli, konkurs o nagrodę 40,000 franków, za podanie najlepszych sposobów leczenia chorób jedwabnika.

Produkcya i wywóz jaj.

Aby małą tylko dać podstawę, jak niezmiernie chów kur i handel ich płodem wpływa na ekonomię całych państw i byt dobry narodów, niech posłuży i dowiedzie kilka następujących liczb.

Francya, która pomiędzy wszystkiemi państwami świata najbardziej hodowaniem drobiu się zajmuje, wyprowadziła za granicę w r. 1806 933,746 funt. albo 7,469,980 sztuk jaj, w r. 1820 5,819,124 funt czyli 46,552,992 sztuk, w r. 1835 9,573,210 funt. czyli 76,585,680 sztuk, w r. 1850 17,666,650 funt. czyli 104,732,440 sztuk. Przy niskiej cenie, rachując 5 jaj na 6 gr., wynosi wartość wywozu tę wielką sumę 698,216 rsr.! To jednakowoż nie jest jeszcze produkcyą całego kraju; gdyż samo miasto Paryż potrzebuje w przecięciu jaj

rocznie	101,159,399	sztuk
reszta całego państwa	6,130,000,000	»
do tego wyzóz . . .	104,732,440	»
ogólna produkcya	6,335,891,839	sztuk.

Podług wyżej przyjętej niskiej ceny, przynosił chów kur we Francyi li tylko co do jaj 48,905,945 rsr. Jest to z pewnością gałąź zarobkowa, która się z każdą inną mierzyć może.

Jarmarki na drób w Londynie są Newgate i Leadenhall, ostatni jest największy w świecie, gdzie $^2/_3$ wszystkiego sprzedanego drobiu się zakupuje. Liczba na obydwóch miejscach sprzedanego drobiu wynosi podług obrachunku Mayhewa:

	żywe	nieżywe	suma
dzikie kury .	—	910,000	910,000
swojskie kury	60,000	1,756,000	1,816,000
gęsi . . .	—	1,002,000	1,002,000
indyki . . .	—	121,000	124,000
kaczki . . .	40,000	383,000	423,000
gołębie . .	—	383,000	383,000
suma	100,000	4,558,000	4,658,000

Dodając do tego jeszcze do około 350,000 sztuk, które przez handlarzy i przekupniów bywają sprzedane, dochodzi liczba ogólna dzikiego i swojskiego drobiu, sprowadzonego do Londynu 5 milionów.

Tak samo ważnym artykułem handlowym są jaja, które po większej części z Irlandyi na angielskie targi sprowadzają. Wywóz ztamtąd wynosił podług urzędowych wykazów w r. 1835 blisko 72 miliony i rachuje się teraz rocznie na 150 milionów, z których Londyn i Liwerpol 24 milionów wypotrzebują. Przywóz z kontynentu mianowicie Francya dostarcza, cokolwiek przychodzi z Holandyi, Belgii, czasami także z Portugalii i Hiszpanii, połowa przywozu zostanie w Londynie. Podług wykazów izby handlowej, wynosił przywóz jaj do Anglii

w latach 1828—32	w przecięciu	61,431,062	sztuk
od 1833—37	»	68,493,516	»
» 1838—43	»	91,393,732	»
w roku 1847	»	77,542,311	»
» 1850	»	105,780,540	»
» 1852	»	108,320,490	»

Waga rocznego przywozu wynosi teraz blisko 90,000 cetnarów, wartości, wyjąwszy fracht i cło 150,000 fszt. Wielka część jaj nie wychodzi na po-

karm ludzki, lecz na cele fabryczne, mianowicie na wyprawianie skór służących na rękawiczki; tak np. potrzebuje fabryka rękawiczek w Bermoudzcy sama rocznie przeszło 80,000 jaj, które po sprowadzeniu kładą w wodę wapienną, gdzie się cały rok dobrze trzymają.

Co się tyczy pierza wprowadzono do Anglii

w roku 1846 za 5279 fszter.
» 1847 » 4237 »
» 1848 » 4680 »
» 1849 » 5096 »

pomimo, że własna produkcya jest dosyć znaczna.

Położenie Niemiec nie jest bez wątpienia tak korzystne jak Francyi, gdyż ta największą część produkowanych jaj do Anglii wywozi, chociaż jednakowoż przyjąć można, że pomiędzy 40 milionami mieszkańców, najmniej 4 miliony jest takich którzy przez chów drobiazgu nietylko piękny zarobek, ale przedewszystkiem tani, zdrowy i pożywny pokarm mają. W północnej Francyi jest dużo obwodów, w których na każdą głowę rocznie 166 jaj jako pokarm rachują. Że przy tak pożywnym pokarmie ludzie zdrowsi być muszą, jak przy wiecznych kartoflach; każdy przyznać musi, do czego chów drobiu, mianowicie gospodarzom jak najbardziej zalecić należy.

Rozmaitości.

Zadanie kobiety w rolnictwie. Niniejszy artykulik, napisany przez panią Korę Millet, wyjęty z »Journ. de la societé centr. d'agr. Bel.,« podajemy naszym czytelnikom w tem oczekiwaniu, iż nastręczy im sposobność do zastanowienia się nad traktowanym przedmiotem, a zarazem zwróci ich uwagę na to, ile u nas rzeczywistość różni się od wymagań w tym artykuliku wyrażonych:

Gospodarstwo rolne nie może być zupełnem, nie może kierującemu niem mężczyznie wszystkich przynieść korzyści, jeżeli go nie wspiera towarzyszka jego prac i bytu. »Mąż zarabia, żona zachowuje«; jest maksymą zasadniczą prawie dla wszystkich stanów społeczeństwa, która w przedsięwzięciach rolniczych najdobitniej się wyraża. Kierunek zarządu domowego, który więcej obejmuje niż drób' i gołębnik, jest zupełnie pod władzą kobiety. Ona porządkiem i oszczędnością nietylko znakomicie zmniejsza codzienne wydatki, tak ważne, ponieważ są ciągłe, lecz przyczynia się nadto do pomnożenia rzeczy któremi zarządza, zyskując przez to nie tylko zasiłek na zaspokojenie potrzeb domowych, lecz i dochód pieniężny, którym przyczynia się do polepszenia gospodarstwa.

Lecz nie na tem się kończy, co rządna gospodyni dla dobra rodziny uczynić może.

Kierujący gospodarstwem rolnem zmuszony jest robić częste wycieczki za sprzedażą swoich produktów, za kupnem bydła, nawozów, narzędzi itd. Otóż w tych wypadkach zręczna gospodyni może znakomicie przyczynić się do dobra rodziny, zastępując męża nie tylko w dozorze robót, z których biegiem winna być obeznaną, lecz wydając rozsądne i stanowcze rozporządzenia w razach nieprzewidzianych, w których wahanie się, nieczynność lub nieznajomość rzeczy, mogłyby narazić na niebezpieczeństwo utraty plonu, bydlęcia, albo opuścić sposobność korzystnej sprzedaży bydła lub produktów. Dodam jeszcze, że jej dozór zapobiega marnotrawieniu czasu, rzeczy najzgubniejszej w życiu czynnem, albo złemu wykonaniu rozkazów, przed odjazdem przez męża wydanych.

Nie można więc zaprzeczyć, że kobieta w obowiązku gospodyni znajdzie potężny bodziec, jakim jest zaspakajanie potrzeb i osiąganie różnych zysków i korzyści.

Spróbujemy teraz okazać, że w żadnem innem położeniu socyalnem kobieta nie ma tyle środków do zaspokojenia uczuć serca, ile w życiu wiejskiem. Mogę jej powiedzieć, że przywiązanie jej małżonka będzie żywszem i pewniejszem, niż w mieście. Widzi on w niej towarzyszkę do pomocy w pracach konieczną, która uprzyjemnia jego życie i zajmuje się staraniami o rodzinę; a do tych uczuć dodać jeszcze trzeba ów węzeł potężny, którym jest wspólny małżonkom interes. Życie czynne i zdrowe długo zachowuje jej zdrowie i wdzięki fizyczne, które tworzyły urok jej młodości; tak te korzyści jak i pogoda czoła z nich wypływająca, rozlewają wewnątrz rodziny tyle powabu, że ojciec i małżonek z przyjemnością do niej powraca. Życie pracowite i czynne, które rolnik prowadzi, sprawia mu wiele rozkoszy w chwili spoczynku, którego w łonie rodziny używa, gdzie słodkie rozmowy o rzeczach które go zajmują, nigdy nie słabną, ponieważ rolnictwo, jak sztuki i poezya, posiada nieprzeżwyciężony powab, któremu się oddajemy prawie z namiętnością.

Jego młoda rodzina, przez czułą matkę wychowana, pod jej okiem wzrastająca, przedstawia jej zajęcie, które nie słabieje; w niej bowiem widzi ona wszystko to, co dla niej jest drogiem, przez co jej czułość niewieścia nie martwieje, lecz wzmaga się i wzrasta. Nakoniec powiedzieć należy, że młoda małżonka na wsi nie jest skazana na samotność, pochodzącą z fatalnego dla związków małżeńskich i szczęścia domowego nałogu trawienia czasu po kawiarniach i resursach. W mieście bowiem ojciec rodziny po ukończeniu spraw codziennych, powróciwszy zaledwie do domu na obiad, kolacyą lub podobnie, porzuca ognisko domowe i zostawia małżonkę w samotności, której ona uniknąć nie może bez narażenia się na plotki. Tego opuszczenia nie ma na wsi, bo nie ma do niego powodów. Rozkosze macierzyńskie, najsłodsze w ży-

ciu, są daleko żywsze i pełniejsze na wsi niż w mieście. Częściej matki, zachowując swe zdrowie, mogą spełnić swe obowiązki macierzyńskie, a karmiąc swoje dzieci, używają szczęścia, którego odmawiają sobie kobiety miejskie. Otoczenie młodą rodziną nie przeszkadza jej do zajęcia się obowiązkami gospodyni; życie bez etykiety pozwala jej zająć się interesami w gronie jej dzieci, które rozweselają jej pracę i już w młodym wieku mogą je podzielać.

Mamże zapomnieć, jakie gospodyni otaczającym ją wyświadczyć może usługi, które jej jednają przywiązanie? Są one rozmaite, jak udzielanie rad, nabytych wiadomości i środków, jakich dostarcza gospodarstwo dobrze prowadzone. Kochają ją, ponieważ może i umie zobowiązywać. A litość, tę słodką i pocieszającą cnotę, która sercu zawsze jest miłą, można na wsi wykonywać w sposób rozległy, rozsądny, korzystny, za pomocą środków, jakich w mieście nie ma, które jednają gospodyni błogosławieństwo Boga i ludzi tych, którym ona ulgę przynosi w cierpieniach.

Konieczną jest reforma w edukacyi kobiet; tego pragną wszyscy rólnicy. Oby życzenia ich wysłuchali powołani do kierowania sprawami kraju!

Kora Millet.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 9. Maja. — W skutek lepszych wiadomości zagranicznych, mieliśmy większy dowóz pszenicy. W ogóle targ nasz jak na teraźniejszą porę był ożywiony, żyto z pierwszej ręki kupowano po wyższych cenach. Dowozu z drugiej ręki nie było, na uwagę zasługuje, że mieliśmy zboże na targu z kościańskiego, czego dotąd niebywało. Płacono: piękną pszenicę 65—67 tal., średnią 61 do 63 tal., poślednią 54—57 tal.; żyto ciężkie 43—45 tal., lekkie 41—42 tal.; jęczmień 30—36 tal.; owies 22—25 tal., do siewu 27—29 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 40—42 tal., na paszę 38 do 39 tal.; ziemniaki $9^2/_3$—$11^1/_3$ tal.; koniczyna czerwona 12—15 talarów, biała 11—16 talarów.

Mąka pszenna Nr. 0 $5^1/_3$ tal., Nr. 0 i 1 $4^2/_3$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3^1/_6$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto pod względem tendencyi, w niczem się nie zmieniły. W ogóle wzmógł się obrót i w końcu tygodnia kursa podskoczyły. Ofert było dosyć i chętnie je przyjmowano. Okowity wiele dowieziono i brano ją ze składu w braku zamówień zagranicznych. W biegu będące wypowiedzenia z trudnością były przyjmowane i krążyły długo na prolongacie. Handel regularny nie uległ zmianie, usposobienie chwiejne, lubo obrót się zwiększył i kursa się podniosły.

Gdańsk, 9. Maja. — Czas piękny ale bardzo chłodny.

Handel zbożowy w Angli w ciągu upłynionego tygodnia był nieczynny a nawet przy dowozach wyjątkowie bagatelnych spekulacya zostawała nieczynną, a młynarze ograniczali zakupy do zaspokojenia potrzeb dziennych. Z całej Anglii zachodzą skargi na brak deszczu i wiatry suszące, skutkiem czego brak paszy daje się już uczuwać. Mimo to jednak ceny trzymały się słabo z dążnością ku zniżeniu.

Na targach prowincyonalnych ruch był lepszy, a nawet wyższe jak w Londynie można było osięgnąć ceny.

W notowaniach francuskich żadnej nie widzimy zmiany; a targi zewnętrzne stosownie do mniejszych lub większych dowozów, odznaczały się zniżeniem lub podwyższeniem cen zboża. We Francyi również jak w Anglii uskarzają się na ciągłe posuchy i zimna.

W Hamburgu, Belgii i Holandyi zupełna stagnacya, a interesa w obrębie codziennej konsumcyi zamknięte.

Na naszej giełdzie żadnej ochoty do spekulacyi niewidzieliśmy a kupcy tylko zniżeniem cen dawali się skłaniać do interesów. Najwyższe, jasne w kolorze pszenice łatwiejsze znajdowały umieszczenie; na ciemnych podrzędnych partyach — materyalnego zniżenia wymagano. Na żyto odbyt był łatwiejszy, a nawet w ciągu tygodnia ceny kilka guldenów się podniosły. Groch poszukiwany, ale dowozy małe.

Rezerwy nasze na śpichrzach po dzień 1. Maja wynosiły: pszenicy 870,000, żyta 285,600, jęczmienia 55,200, owsa 5400, grochu 111,200, siemienia lnianego 1200.

W porównaniu z rezerwami po dz. 1. Kwietnia przybyło: pszenicy szefli 48,600, żyta 8400, owsa 600 szefli.

Ubyło: jęczmienia szefli 10,200, grochu 1800.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 79,200, żyta 42,000, jęczmienia 7200, owsa 960, siemienia lnianego 210.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/15—84/14	2	16	8	2	21	8
»	85/4—86/13	2	23	4	2	25	5
»	87/3--87/22	2	26	8	3	1	8
Żyto	79/7—83/15	1	21	—	1	25	—
Jęczmień	68/3—73/10	1	7	—	1	14	—
Groch		1	20	—	1	22	11
Siemię lniane		—	—	—	2	20	—

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 58,140, żyta 68,340, jęczmienia 3600, grochu 4260. Belek dębowych 48, sosnowych i okrąglaków 25,783.

Stan wody 1' 6" przybiera.

Kursa zamian: Londyn 6. $20^5/_8$. Hamburg $151^1/_8$.

Aleksander Makowski et Comp.